

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Od Przestrzeni Autonomicznych do Przestrzeni Wyzwolonej

Kilka punktów do przedyskutowania i debaty

Anonim

Anonim

Od Przestrzeni Autonomicznych do Przestrzeni Wyzwolonej
Kilka punktów do przedyskutowania i debaty

[https://podbrukiem.wordpress.com/2008/12/28/
od-przestrzeni-autonomicznych-do-przestrzeni-wyzwolonych/](https://podbrukiem.wordpress.com/2008/12/28/od-przestrzeni-autonomicznych-do-przestrzeni-wyzwolonych/)
[tekst opublikowany podczas spotkania nt. przestrzeni autonomicznych w
maju 2008 w Niemczech]

pl.anarchistlibraries.net

“Wszystkie modele i struktury, których służą nam jako schronienie muszą być radykalnie przebadane i krytycznie rozłożone na części pierwsze i musimy zacząć polegać na sobie samych. Jeśli nie chcemy znaleźć się w świecie, gdzie tak naprawdę nikt nie żyje, gdzie nikt w rzeczywistości nikogo nie zna, gdzie każdy stał się zwykłym trybikiem w maszynie, zazębiając się z innymi trybami, jednak będąc całkowicie samotnym, musimy mieć siłę aby zaatakować alienację w każdy możliwy sposób. Jeśli tego nie zrobimy, może się okazać, że nie ma już nigdzie miejsca, gdzie możemy spotykać się ze sobą twarzą w twarz”.

Spotkanie ludzi z różnych miejsc w Europie związanych z przestrzeniami „autonomicznymi” zainspirowało nas, aby przelać nasze doświadczenia i pomysły na papier. Zdecydowaliśmy się zaprezentować myśli, które dzielimy, z nadzieją, że wywołamy dyskusję i znajdziemy w niej jakiejś punkty wspólne z innymi. To nie są puste słowa powstałe na pustyni opinii, nie mają też one na celu poszerzenia jakiejś ideologii, lecz raczej są wynikiem naszych doświadczeń i projektów, które realizowaliśmy jako towarzysze oraz naszego pragnienia nieograniczonej rewolty.

Nasze życie wewnątrz i wokół przestrzeni uznawanych za autonomiczne dało nam bardzo wiele: przyjaźń, ucieczkę, niewielką wizję świata, który chcemy zbudować oraz, co wcale nie jest najmniej ważne, krytykę, o której tutaj piszemy. Nie chcemy porzucić projektów centrów socjalnych, komun czy skłotów, ale raczej pójść ponad nie po to, aby rozwinąć nasze projekty eksperymentowania i rewolty, których elementy zauważyliśmy w przestrzeniach „autonomicznych”. Pytamy siebie samych, czy przestrzeń „autonomiczna” może być stworzona wewnątrz kapitału? Co to oznacza być autonomicznym? Wyzwolonym?

Powinniśmy rozpocząć od naszej propozycji przejścia z przestrzeni „autonomicznych” w kierunku przestrzeni wyzwolonych. Postrzegamy przestrzenie autonomiczne jako potencjał, który zatracił swoje znaczenie, kierunek i siłę broni, która może zniszczyć to, co istnieje oraz jako narzędzie, które stworzy rzeczy, które dopiero się pojawiają. Przestrzenie „autonomiczne” nadal mają potencjał, aby istniały w nich prawdziwe interakcje ludzkie twarzą w twarz, eksperymentalne związki, muzyka, sztuka, bunt itd., jednak często ograniczają się do rytualnych związków i określonych zachowań.

Ważne jest, abyśmy zauważyli, że nie istnieją przestrzenie „autonomiczne” wewnątrz kapitału. Nie możemy tak po prostu przejść przez granicę ka-

pitału na stronę autonomii, nieważne, że brzmi to bardzo optymistycznie. Kapitał to dla nas zarówno społeczna relacja, jak i siła materialna. Narzuca swoją dominację wszędzie, czy to na ulicach Moskwy, na afrykańskich równinach czy w dziczy Antarktyki. Każda przestrzeń to towar, który może być skonsumowany lub skapitalizowany.

Wierzmy, że aby przestrzeń była prawdziwie autonomiczna, musi być najpierw wyzwolona. Wyzwolona w tym sensie nie oznacza, że chcemy coś wyrwać z rąk kapitalistów (zwykła ekspropriacja budynku), a raczej zabranie przestrzeni i znalezienie sposobów, aby użyć jej jako broni przeciwko samemu państwu i kapitałowi.

Ujmijmy to prościej, wyzwolenie przestrzeni nie polegało by na przejściu budynku i nafaszerowaniu go barykadami, które blokują jakikolwiek dostęp światła, które prawdopodobnie może tam dotrzeć ze świata zewnętrznego, ale rozpoczęcie zmiany koncepcji przestrzeni i zauważenie wywrotowych wartości w architekturze i przestrzeni, która nas otacza. Rynek staje się miejscem interakcji, park przestrzeni do treningów, samochód staje się pochodnią solidarności, pole staje się kryjówką, dach punktem obserwacyjnym, więzienie celem.

Nie chcemy wnioskować, że aby naprawdę wyzwolić przestrzeń, jej uczestnicy muszą być „bojowi”, jesteśmy daleko od takich stwierdzeń. Jedynie sugerujemy, że musi ona być osadzona w logice atakowania krwioobiegu dominacji, od stosunków społecznych (włącznie z kapitalizmem) po koszary wojskowe, władze, banki itd. Większa bojowość nie miała by dla nas sensu i oznaczała by jeszcze większą specjalizację, poświęcenie i alienację. Celem bojowości jest wywarcie presji na państwie i jego instytucjach aby przyznać się do swoich „żądań”. Idea ciągłego ataku jest znacząco różna od tego rozumowania. Ciągły atak oznacza odrzucenie tego, co istnieje, rolę (również rolę bojowników) i rozmyślnie zniszczenie z użyciem środków nieograniczonej wolności.

Inni pytani o możliwości przestrzeni wyzwolonej mówili wymownie o potrzebie ataku. My również sugerujemy, aby każda przestrzeń, którą dostajemy określać jako zatrute jabłko podane z ręki wroga z nadzieją na rozbić i zneutralizowanie naszej energii. Każda rzecz, którą dostajemy – nawet dzięki walce – to zawsze obosieczny miecz. Przestrzeń, która jest zabierana i czas, który jest od nas kradziony przekształca podarunki od wroga w czysty absurd. Przejście przestrzeni jest oczywiście bardzo zadowalające i stanowi królestwo, gdzie wiecznie obecny jest stęchły oddech ideologów. Przejmowanie dla nas to metodologia, która przeciwstawia się jakiegokolwiek ideologii,

nieważne czy jest to ideologia aktywistów czy reakcjonistów. Możemy tylko stwierdzić, że akt przejmowania nie ma żadnych ograniczeń i mógłby służyć otwarciu kolejnych możliwości.

Niedawny przykład, który podkreśla różnice w mentalności pomiędzy atakiem a bojowością oraz nieograniczonym przejmowaniem rewolucjonistów przeciwko akceptowaniu ustępstw to walka o Ungdomshuset w Kopenhadze. Nie mamy zamiaru przez ten przykład rozpocząć niekończącą się debatę o tych wydarzeniach, lecz raczej spróbować znaleźć różnice pomiędzy tym pojmowaniem przestrzeni i walki.

Zamieszki w obronie Ungdomshuset, które na krótką chwilę obróciły normalność do góry nogami, zdołały utworzyć niewielkie strefy wyzwolone, gdzie wartość towarów została przemieniona z bezużytecznych śmieci w sklepie w płonące barykady. Ludzie przejęli kontrolę nad swoją wściekłością i zorganizowali swoją nienawiść przeciwko światu, który tak wiele od nich ukrał. Te doświadczenia straciły znaczenie, zostały oswojone i uzdrowione poprzez aktywizm, który brał udział w organizowaniu rewolty. Zamiast poszerzenia walki na front społeczny przekształcono tę walkę w kampanię na rzecz jednej sprawy, ograniczając się tylko do jednego celu.

Ta walka otworzyła pęknięcia w fasadzie kapitalistycznego konsensusu, gdzie członkowie grup wykluczonych spotykają się osobiście; w końcu z prawdziwym powodem do rozmowy i prawdziwym powodem do działania! Jednak przeważająca większość mentalności aktywistycznej w ruchu w obronie Ungdomshuset oznaczała, że każda cegła rzucona w okno banku z czystym obrzydzeniem, wycelowana aby obalić ten zgniły system, została w połowie swojego lotu przekształcona w zwyczajną kartę wyborczą w głosowaniu i negocjacjach z państwem rozszerzającym swój (państwowy czy kapitalistyczny) projekt konsensusu i dialogu.

Możemy chyba tylko powiedzieć czym nie jest przestrzeń wyzwolona. Jak możemy przejść od zwykłej negacji w żyjące doświadczenie tego, co pożądamy? To fundamentalne pytanie, na które chyba nie ma odpowiedzi, tylko proces i eksperymentowanie. Napięcie pomiędzy tym, co istnieje a naszymi najodważniejszymi marzeniami. Nie możemy jednak poprzestać na tym truizmie. Czujemy presję, aby realizować nasze marzenia tu i teraz. Aby tego dokonać, najważniejsza jest dyskusja, komunikacja i znalezienie wspólnego języka z innymi.

Jak moglibyśmy postrzegać przestrzeń wyzwoloną w świecie, który zdominowany jest przez prawa ekonomii? Czy może, jak możemy mówić o wolności kiedy nikt nie jest wolny? Być może zaczniemy postrzegać rozwój

przestrzeni wyzwolonych wtedy, kiedy właściwie zaczniemy wyzwalać przestrzeń. Wydaje się nam to oczywiste, jednak to tylko przejściowa idea, która może być obalona przez trywialne potrzeby funkcjonowania przestrzeni autonomicznej. Tworzenie przestrzeni autonomicznej to nie operacja chirurgiczna, gdzie odcinamy jedną część rzeczywistości (w tym przypadku przestrzeń) od całości codziennej rzeczywistości i tak samo ją fabrykujemy. Nasza kreacja być może polega na zrozumieniu tej całości, która reprodukuje się w każdym aspekcie naszego życia. Tak więc, przestrzeń wyzwolona może powstać w wyniku rozpoznania całości i potrzeby ataku. A kreacja mogłaby być atakiem samym w sobie. Nasze cele i środki stają się nierozdzielne tak jak nasza teoria i praktyka.

Centrum socjalne, zaskłotowane czy nie, zapewnia nam kwaterę, gdzie możemy zażarcie dyskutować o naszych kolejnych ruchach. Czasami dają nam również krótką wizję tego, jak można żyć w samoorganizacji ciesząc się z każdej chwili. W większości są one zdominowane przez nieformalną hierarchię i mdłą ideologię. Z naszego doświadczenia wynika, że gdy zaczynamy wyzwalać przestrzeń, lub gdy mamy możliwość poczuć nieograniczoną rewoltę, centrum socjalne odzyskuje swój potencjał i swoje wywrotowe wartości.